

Wilno skreśla Łukaszenkę Litewska polityka wobec kryzysu na Białorusi

Joanna Hyndle-Hussein

Władze litewskie nie uznały legalności wyboru Alaksandra Łukaszenki na urząd Prezydenta Republiki Białorusi, a jako swojego głównego partnera traktują opozycję. Litwa przyjęła na siebie rolę rzecznika jej interesów, co kładzie kres współpracy z białoruskim dyktatorem. Wilno przykładą szczególną wagę do utrzymania więzi z obywatelami Białorusi, z jednej strony udzielając wsparcia osobom represjonowanym, z drugiej – dbając o utrzymanie kontaktów społecznych i gospodarczych pomiędzy oboma państwami.

W związku z opóźnionymi reakcjami Zachodu kluczową rolę w litewskiej strategii w sytuacji kryzysu na Białorusi odgrywa współpraca regionalna z Polską, Łotwą i Estonią, czyli krajami, które poparły litewską propozycję wprowadzenia sankcji indywidualnych wobec dyktatora i funkcjonariuszy jego reżimu. Poprzez tę kooperację Litwa ma nadzieję na zbudowanie silniejszego sojuszu w UE na rzecz przeprowadzenia nowych wyborów. Zarazem sprzeciwia się nałożeniu międzynarodowych sankcji gospodarczych, które negatywnie odbiłyby się na sytuacji mieszkańców Białorusi i godziłyby w litewskie interesy ekonomiczne.

Litewskie reakcje na kryzys

Wobec zaskoczenia, jakim są masowe demonstracje, władze Litwy obrały taktykę szybkich działań wspierających protestujących Białorusinów. Udzielono schronienia kilkudziesięciu osobom prześladowanym przez reżim Łukaszenki, w tym Swiatłanie Cichanouskiej, głównej konkurentce Łukaszenki w wyborach. Cichanouska określana jest przez prezydenta i parlament Litwy (w rezolucji z 10 września) mianem liderki wybranej przez naród białoruski. Politycy litewscy legitymizują jej prawo do reprezentowania tej części

społeczeństwa, która domaga się ponownych wyborów i uczestniczy w spontanicznych akcjach protestacyjnych.

Kolejną formą wsparcia są ułatwienia we wjeździe na Litwę dla poszukujących azylu, obawiających się o życie własne lub swoich rodzin. Osoby te mają prawo z powodów humanitarnych do przekroczenia granicy na podstawie pozwoleń MSW i są wyłączone z obowiązku przestrzegania ogólnych zasad zapobiegania rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Litwa uprościła też procedurę dla profesjonalistów (oczekuje się głównie przyjazdu



białoruskich informatyków), chcących przenieść swoją działalność gospodarczą. Zapowiedziano także podwojenie wsparcia finansowego dla studentów białoruskich uczących się na Europejskim Uniwersytecie Humanistycznym (EHU) w Wilnie, przeniesionym z Mińska w 2005 r. Łącznie do końca br. EHU uzyska z tego tytułu 200 tys. euro. Litwa zaproponowała również Komisji Europejskiej powołanie unijnego funduszu wsparcia dla opozycji.

W sferze działań godzących bezpośrednio w interesy osób powiązanych z reżimem Łukaszenki Litwa zastosowała restrykcje indywidualne. Na liście sankcyjnej opublikowanej 31 sierpnia znalazły się 32 nazwiska, w tym Łukaszenki, jego syna Wiktara oraz osób z administracji dyktatora i resortów siłowych. Nie mają one prawa do wjazdu na Litwę przez okres pięciu lat. Prezydent Gitanas Nausėda poinformował, że decyzja ta została skonsultowana z władzami Łotwy i Estonii, które wpisały te same nazwiska na swoje narodowe listy sankcyjne. Wilno zapowiada, że lista ma być rozszerzana (MSZ Litwy zabiega o umieszczenie na niej 118 osób), jednak celem nadrzędnym przy wprowadzaniu sankcji jest pozyskanie jak najszerzego międzynarodowego wsparcia dla tej formy presji na reżim Łukaszenki.

” Partnerem dla władz Litwy po stronie białoruskiej stała się opozycja, której interesy Wilno stara się wspierać, także na arenie międzynarodowej.

Kolejnym kluczowym elementem działań jest podnoszenie kwestii białoruskiej na szczeblu międzynarodowym. Najaktywniej na tym forum i w mediach zachodnich jako rzecznicy protestujących obywateli występują prezydent Nausėda oraz Linas Linkevičius, minister spraw zagranicznych od 2012 r., który wcześniej pełnił funkcję ambasadora na Białorusi. Litewskie działania zewnętrzne są wzmacniane dzięki współpracy z państwami regionu, które również dążą do utrzymania presji międzynarodowej na Mińsk w celu powstrzymania prześladowań demonstrantów oraz przeprowadzenia nowych wyborów. Ministrowie spraw zagranicznych Polski, Litwy i Ukrainy już 11 sierpnia apelowali do władz białoruskich w ramach inicja-

tyw Trójkąta Lubelskiego o powstrzymanie użycia siły. Swój trzypunktowy plan przełamania kryzysu (zaprzestanie przemocy, uwolnienie zatrzymanych, wznowienie dialogu ze społeczeństwem obywatelskim) prezydent Nausėda przedstawił po konsultacjach i uzyskaniu poparcia ze strony prezydentów Polski, Łotwy i Estonii. 19 sierpnia z inicjatywy polsko-litewskiej odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Europejskiej w sprawie Białorusi, podczas którego dyskutowano kwestię sankcji unijnych.

Wschodnie sąsiedztwo Litwy coraz bardziej wrogie

W ostatnich latach stosunki litewsko-białoruskie poważnie obciążała sprawa elektrowni jądrowej w Ostrowcu, w pobliżu granicy z Litwą (strona litewska uznaje ją za obiekt niebezpieczny). Obecnie pojawiła się druga kwestia o znaczeniu pryncypialnym dla Wilna – demokratyczne wybory na Białorusi. Mińsk odrzucił ofertę mediacji prezydenta Nausėdy i w odpowiedzi rozmieścił przy granicy dodatkowe jednostki wojskowe. Bilateralne stosunki litewsko-białoruskie z chłodnych (dyplomatyczne zostały zamrożone, ale utrzymano współpracę gospodarczą) przeszły w stan najgłębszego kryzysu, bez perspektywy na jego przełamanie, jeśli Łukaszenka utrzyma rządy.

Wciąż utrzymuje się natomiast szansa na kontynuowanie współpracy gospodarczej, dopóki Białoruś stanowi odrębny podmiot polityczny, nawet w przypadku pozostania Łukaszenki u władzy. Litwa nigdy nie była i nadal nie jest zwolennikiem sankcji gospodarczych wobec Białorusi. Mimo sporów o elektrownię jądrową w Ostrowcu współpraca gospodarcza w ostatnich latach rozwijała się – w 2018 r. obroty handlowe wzrosły o 11%, zaś w 2019 r. import towarów białoruskich na Litwę zwiększył się o ok. 2,4%, a eksport litewski o ok. 6,4%.

Choć w odpowiedzi na litewskie restrykcje pojawiły się ze strony Łukaszenki groźby doprowadzenia do przekierowania tranzytu białoruskiego, Litwa oczekuje, że decyzje dyktatora będą pragmatyczne. Jedną trzecią ładunków w porcie w Kłajpedzie

stanowią białoruskie towary, głównie eksportowane nawozy sztuczne. Kłajpeda pośredniczy też przy imporcie i eksporcie ropy naftowej i wytwarzanych z niej produktów pomiędzy Białorusią a jej zachodnimi partnerami. Przekierowanie tranzytu oznaczałoby dla Białorusi znacznie wyższe koszty i mniejszą konkurencyjność jej produktów. Litwa ma więc podstawy, by oczekiwać, że mimo wrogości w relacjach politycznych i wyraźnego sygnału o zawieszeniu kontaktów dyplomatycznych z reżimem Łukaszenki stosunki gospodarcze, a tym samym więzi biznesowe obu krajów nie ustaną.

Kontakty pomiędzy oboma społeczeństwami są bliskie mimo utrzymujących się sporów wokół wspólnej historii i dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego. W okresie sowieckim Białorusini często wybierali Litwę jako kierunek migracji i obecnie stanowią trzecią, po Polakach (według litewskiego Departamentu Mniejszości Narodowych – 6,6% populacji) i Rosjanach (5,8%), najlicniejszą mniejszość na Litwie (1,2%). Białorusini są też drugą po Ukraińcach najczęściej migrującą na Litwę nacją – w 2018 r. Ukraińcy stanowili 46,5% imigrantów, a Białorusini – 26,4%. Kontakty społeczne ułatwiają im znajomość posowieckich realiów i łatwość komunikowania się przy użyciu języka rosyjskiego. Licencjat EHU w ciągu 15 lat jego istnienia uzyskało ponad 2,5 tys. osób, czego 95% to obywatele Białorusi. Litwa od lat udziela też wsparcia opozycji białoruskiej.

” Wilno szczególną wagę przykładą do utrzymania więzi ze społeczeństwem białoruskim, oczekuje też, że mimo wrogości w relacjach politycznych stosunki biznesowe obu krajów nie ustaną.

Zaangażowanie Wilna w kryzys na Białorusi spowoduje ponowne zaognienie stosunków z Rosją, którą Litwa uznaje za państwo wrogie, podejmujące działania godzące w jej interesy i bezpieczeństwo. Oskarża też Moskwę o uzależnianie gospodarki białoruskiej, udzielanie wsparcia reżimowi Łukaszenki wbrew woli społeczeństwa oraz dążenie do aneksji tego państwa. Wyrazem tej oceny stała się przyjęta 10 września rezolucja

parlamentu Litwy „w sprawie nielegalnej i narzuconej Białorusi unii rosyjskiej”. Posłowie zaapelowali w niej do władz Rosji, aby te nie ingerowały w białoruską politykę wewnętrzną i zagraniczną. Zwrócili się też do społeczności międzynarodowej o uznanie ewentualnej umowy w sprawie głębszej integracji obu tych państw za zbrodnię przeciwko narodowi białoruskiemu i aneksję Białorusi.

Rosja ocenia zaangażowanie Litwy po stronie protestujących jako mieszanie się w wewnętrzne sprawy Białorusi. Władze litewskie zanegowały stwierdzenia Łukaszenki o zagrożeniu militarnym ze strony państw NATO i skierowały – także do Rosji – komunikat, że polityczne konsekwencje ewentualnego wsparcia militarnego Białorusi byłyby dla Moskwy niekorzystne.

Wewnętrzne podziały na Litwie wokół sytuacji na Białorusi

Mimo spójnego stanowiska wobec kryzysu na Białorusi, jakie Litwa prezentuje na zewnątrz, w polityce wewnętrznej widoczne są różnice w podejściu do współpracy z sąsiadem. 11 października na Litwie odbędą się wybory parlamentarne. Kampania koncentruje się głównie na problematyce wewnętrznej, jednak reakcja środowiska politycznego na wydarzenia na Białorusi także jest jej elementem.

W związku z nadchodzącymi wyborami szczególną aktywnością wobec kryzysu białoruskiego wykazuje się parlament Litwy. 2 września posłowie różnych ugrupowań utworzyli delegację ds. Białorusi (przewodniczy jej socjaldemokrata Gediminas Kirkilas), która pozostaje w gotowości do wyjazdu na Białoruś, gdy powstanie taka możliwość, czyli po demokratycznych przemianach w tym kraju. Parlament przyjął w ostatnich tygodniach dwie rezolucje wspierające opozycję i jej liderkę Swiatlanę Cichanouską. Ich wymowa w sposób jednoznaczny przesądza o tym, że nie będzie można powrócić do współpracy z Łukaszenką. Zainicjowała je grupa konserwatystów we współpracy z socjaldemokratą, ministrem spraw zagranicznych Linasem Linkevičiusiem. Opozycyjna konserwatywna prawica (prowadzi w sondażach

przedwyborczych, nie ma jednak dużej przewagi nad rządzącym Związkiem Chłopów i Zielonych, LVŽS) krytykuje rząd, z wyjątkiem szefa MSZ, za zbyt ograniczone działania wobec Białorusi, w tym za zbyt krótką listę osób objętych sankcjami. Jest to także ze strony konserwatystów wyraz niezadowolenia z pracy minister spraw wewnętrznych – Polki Rity Tamašunienė, reprezentującej w rządzie AWPL-ZChR. Jej resort ograniczył tę listę do 32 nazwisk, z możliwością jej rozszerzenia, w tym w najbardziej oczekiwanym przez rząd wariantcie – przy współpracy z państwami regionu i zachodnimi sojusznikami.

” Swoją porażkę w dotychczasowych relacjach z Łukaszenką Litwa stara się zrekompensować poprzez aktywność i pomoc, jakiej udziela opozycji białoruskiej.

Konserwatyści wraz z liberałami, w tym z nowo utworzonej Partii Wolności, zajmują najbardziej pryncypialne stanowisko: negując możliwość utrzymywania współpracy z władzami Białorusi, stawiają reżimowi – mimo ryzyka, jakie taka postawa niesie dla relacji gospodarczych – żądania w postaci zamknięcia elektrowni w Ostrowcu, wypuszczenia więźniów politycznych i przeprowadzenia demokratycznych wyborów. Zbliżone stanowisko zajmuje konkurujący z konserwatystami LVŽS, który – zapewne z obawy przed możliwą krytyką ze strony prawicowej opozycji – także zadeklarował, że nie zamierza dążyć do współpracy z Mińskiem do momentu, gdy społeczność międzynarodowa nie uzna wyniku demokratycznych wyborów na Białorusi. Partia ta ocenia, że możliwości podejmowania przez Litwę działań wobec tego państwa są ograniczone, i postuluje głównie wspieranie represjonowanych.

Najbardziej krytyczne stanowisko wobec postawy litewskiej prawicy zajmuje skłócona z konserwatystami AWPL-ZChR. Ugrupowanie polskie nie poparło rezolucji parlamentu z 10 września, uznając ją za element kampanii wyborczej prawicy, a nie inicjatywę przyczyniającą się do zmiany sytuacji na Białorusi. W ocenie jego lidera Waldemara Tomaszewskiego litewscy politycy ignorują fakt

utrzymującej się popularności Łukaszenki na prowincji. AWPL-ZChR opowiada się za prowadzeniem społecznego dialogu i w mniejszym stopniu postępowaniem się oświadczeniami. Większość pozostałych ugrupowań postuluje kontynuację współpracy z Białorusią w ramach stosunków sąsiedzkich. Podkreślają one jednak, że ceną nie może być przyzwolenie na łamanie praw człowieka i zasad demokracji.

Ujemny bilans litewskiej współpracy z dyktatorem

W przeszłości Łukaszenka wielokrotnie odwoływał się do politycznego i gospodarczego wsparcia Wilna w sytuacji zaostzonych sporów z Rosją. Strona litewska odczytywała wysyłane przez niego sygnały otwartości na kontakty i współpracę jako dążenie do prowadzenia polityki nieco bardziej niezależnej od Moskwy – takiej, jaką Litwa chciała wspierać, zwłaszcza w obszarze współpracy gospodarczej i energetyki. Budowa elektrowni w Ostrowcu, której konsekwencją będzie utrzymanie uzależnienia gospodarki Białorusi od Rosji, stała się symbolem porażki oczekiwań Litwy wobec Łukaszenki. Poszukiwanie przez niego wsparcia w Moskwie, by utrzymać rządy mimo masowych protestów społecznych, przesądza o ostatecznym wycofaniu się władz Litwy z polityki podtrzymywania kontaktów i współpracy z dyktatorem. O wygaszeniu przez Wilno relacji z Łukaszenką decyduje głównie konieczność sprzeciwu wobec łamania praw człowieka. Bez upominania się o ich przestrzeganie Litwa stałaby się mniej wiarygodna jako pośrednik w relacjach UE z Białorusią oraz jako kraj wspierający proces demokratyzacji tego państwa.

Swoją porażkę w dotychczasowych relacjach z Łukaszenką Litwa stara się obecnie zrekompensować poprzez aktywność i pomoc, jakiej udziela opozycji białoruskiej, która staje się dla niej nowym partnerem w stosunkach bilateralnych. Wilno z kolei wyrasta na jej głównego (obok Polski) rzecznika międzynarodowego.

Dodatkową korzyścią polityczną dla Litwy z reprezentowania interesów protestujących Białorusinów jest konsolidacja wokół tej kwestii państw regio-

nu – Polski, Łotwy, Estonii oraz Ukrainy. Następuje także wzmocnienie współpracy z partnerami zachodnimi (np. Niemcami), zainteresowanymi doprowadzeniem do demokratycznych przemian na Białorusi i pośrednictwem Litwy przy dostarczaniu Zachodowi wiedzy na temat procesów zachodzących w tym kraju. Tworząc szerszą koalicję wokół kwestii białoruskiej, Litwa może też skuteczniej przekonywać do zmiany stanowiska

państwa sojusznicze chcące utrzymać współpracę ze wspierającą Łukaszenkę Rosją. Okazję do takich działań zapewni wizyta prezydenta Emmanuela Macrona w Wilnie w dniach 28–29 września. Testem skuteczności inicjowanej przez Litwę współpracy regionalnej będzie jej zdolność do skłonienia państw zachodnich do podjęcia wspólnych decyzji dotyczących wzmacniania presji na Łukaszenkę i jego bliskich współpracowników.